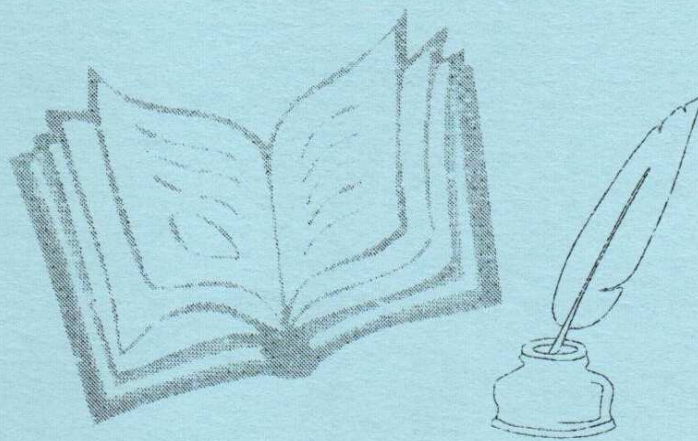


2-228/7

Ada Złotnik-Kotelba

*Moje
tajne nauczanie
1939-1944*

(po kieleckiej stronie Wisły)



Puławy 2010

„Moje tajne nauczanie 1939-1945” to praca konkursowa (na hasło). Konkurs ogłoszony został przez Związek Literatów Polskich przy ZNP w Mazowieckim Okręgu ZNP w Warszawie 20 października 2009 r.

Nagrodą dla Autorki poniższego tekstu był srebrny zegarek wisiorek z dedykacją na rewersie: „W 70. rocznicę września 1939 r. Tajnej Organizacji Nauczania”.

Róża, karabin i atrament.

Kładli Ci ją kiedy szedłeś w bój.

Białą różę na karabin twój.

Minął wrzesień upokorzeń czas...

Twój karabin z różą podążył gdzieś w las.

Ty zamiast karabinu

Na biurku miałeś pióro i niebieski atrament

A jeszcze więcej patriotyzmu

Odnalazłeś w tej dobie

Serce zabiło mocniej, uspokoił się zamęt.

Wziąłeś pióro do ręki

A drugą polskie dzieci przywołałeś ku sobie

I zaczęłeś po cichu mimo wielkiej udręki

Pierwszą lekcję HISTORII i ojczystej piosenki

Jak powstała Ojczyzna co POLSKA się nazywa

Dlaczego czasem jest wolna a potem znów w niewoli

Dlaczego oczy płaczą i polskie serce boli...

I na wzór polskich wieszczów

Powstała zwrotka nowa:

„Znasz-li ten kraj” – gdzie pszenica dojrzewa...

Gdzie słowik w maju śpiewa.

Gdzie w sadach pachną kwiaty a później owoce,

I oczy cieszą się z urodzaju...

I tyle jest kolorów i tyle urody...

No to właśnie dziś była pierwsza lekcja PRZYRODY!

I na chwilę zapomniałaś o okupacji

O tej trudnej niewoli –

- że Ojczyzny już nie ma...

- że Ci dom ograbili

- że Ci książki spalili

- radio o mur roztrzaskali...

Nie każdy znieść to potrafi...

No to przejdźmy już teraz do nauki GEOGRAFII...

- „Płynie Wisła płynie po polskiej krainie”.

O tajnym nauczaniu w tamtych latach może mówić tylko ten, kto uczył i ten, kto był uczniem, oraz ten, kto był rodzicem posyłającym swoje dzieci na tę naukę od początku precyzyjnie zorganizowaną. Każdy inny, kto tego nie przeżył na własnej skórze, a zabiera głos nie jest w stanie zrozumieć istoty rzeczy.

Nastaly czasy dla Polaków gdzie prawda musiała być skryta, okłamywało się tylko ludzi podejrzanych i wrogów.

Idąc na lekcję trzeba było użyć nie lada forteli, ażeby zmylić napotkanych nie wtajemniczonych, dokąd i po co się zdąży, a ludzie byli ciekawi.

Na wsi było bardzo trudno utrzymać to w tajemnicy, gdyż od dawna wszyscy się znali, a sąsiedzi o swoich za miedzą wiedzieli prawie wszystko.

Dlatego jeżeli mam opisać temat tajnego nauczania to należy powiedzieć, co to takiego i po co zostało zorganizowane.

Coraz więcej młodych Polaków nie wie, o czym mowa, bo świadków i uczestników tego wydarzenia jest już coraz mniej.

1 września 1939 r. Hitler ze swoją armią agresywnych żołdaków niemieckich wkroczył do Polski bez wypowiedzenia wojny zrywając wszelkie pokojowe układy międzynarodowe.

Było to morderstwo na moim narodzie, który nie mógł się obronić.

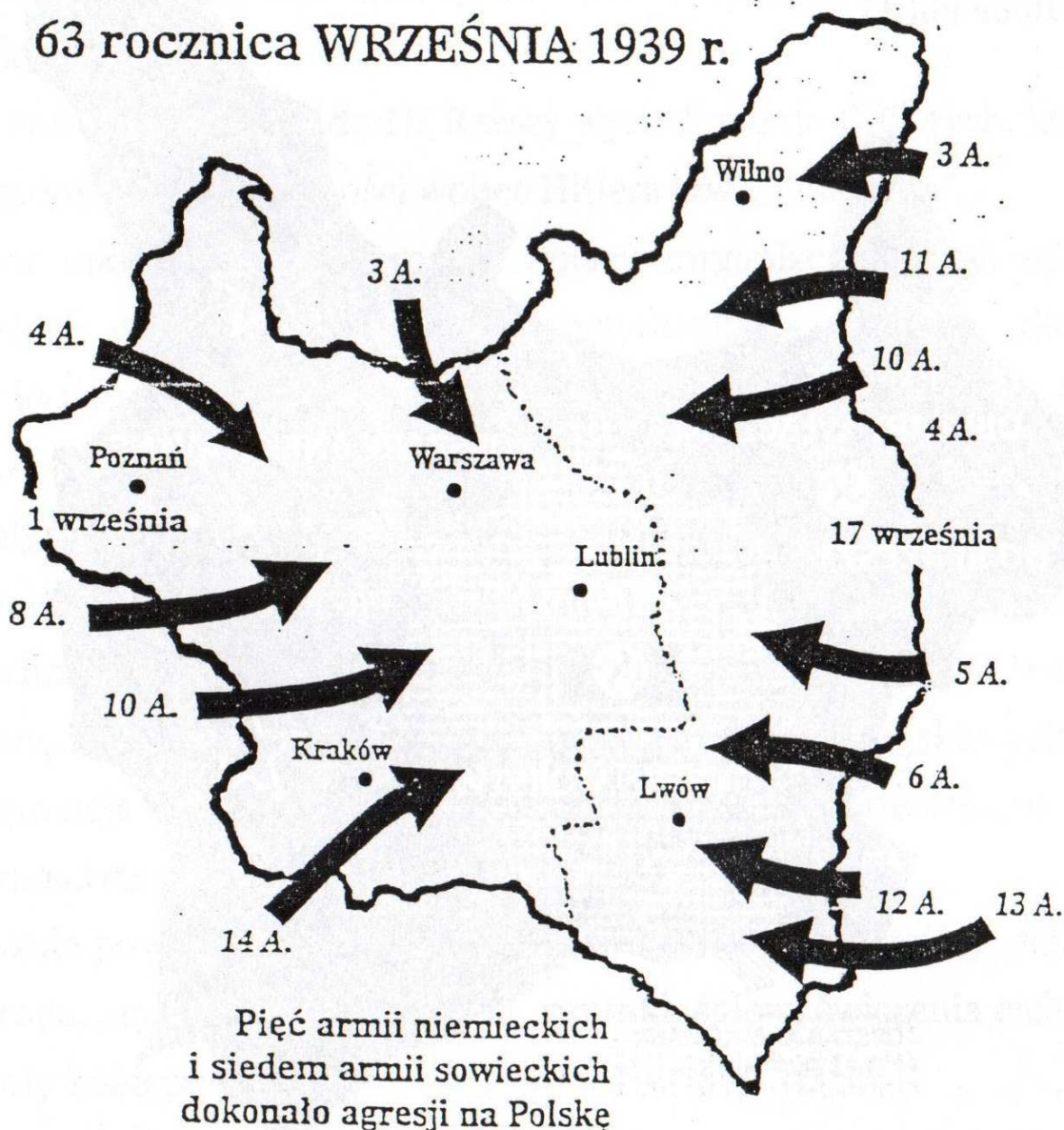
Nagle jednego dnia Ojczyzna przestała istnieć.

Cały 20-letni dorobek kraju legł w gruzach i znów byliśmy w niewoli.

Dla wszystkich Polaków było to wielkim zaskoczeniem, dramatem...

Obrona miała się wzmocnić na wschodzie kraju za Wisłą i tam grupowała się armia polska, ale 17 września Rosja ruszyła na podbój wschodnich terenów Polski i zlikwidowała częściowo wojska polskie aresztując i wywożąc na Sybir, albo mordując w obozach śmierci bez sądu polskich oficerów np. Katyń.

Część armii polskiej ratowało się ucieczką ostatnim przejściem granicznym przez Zaleszczyki do Rumunii i dalej na południe Europy.



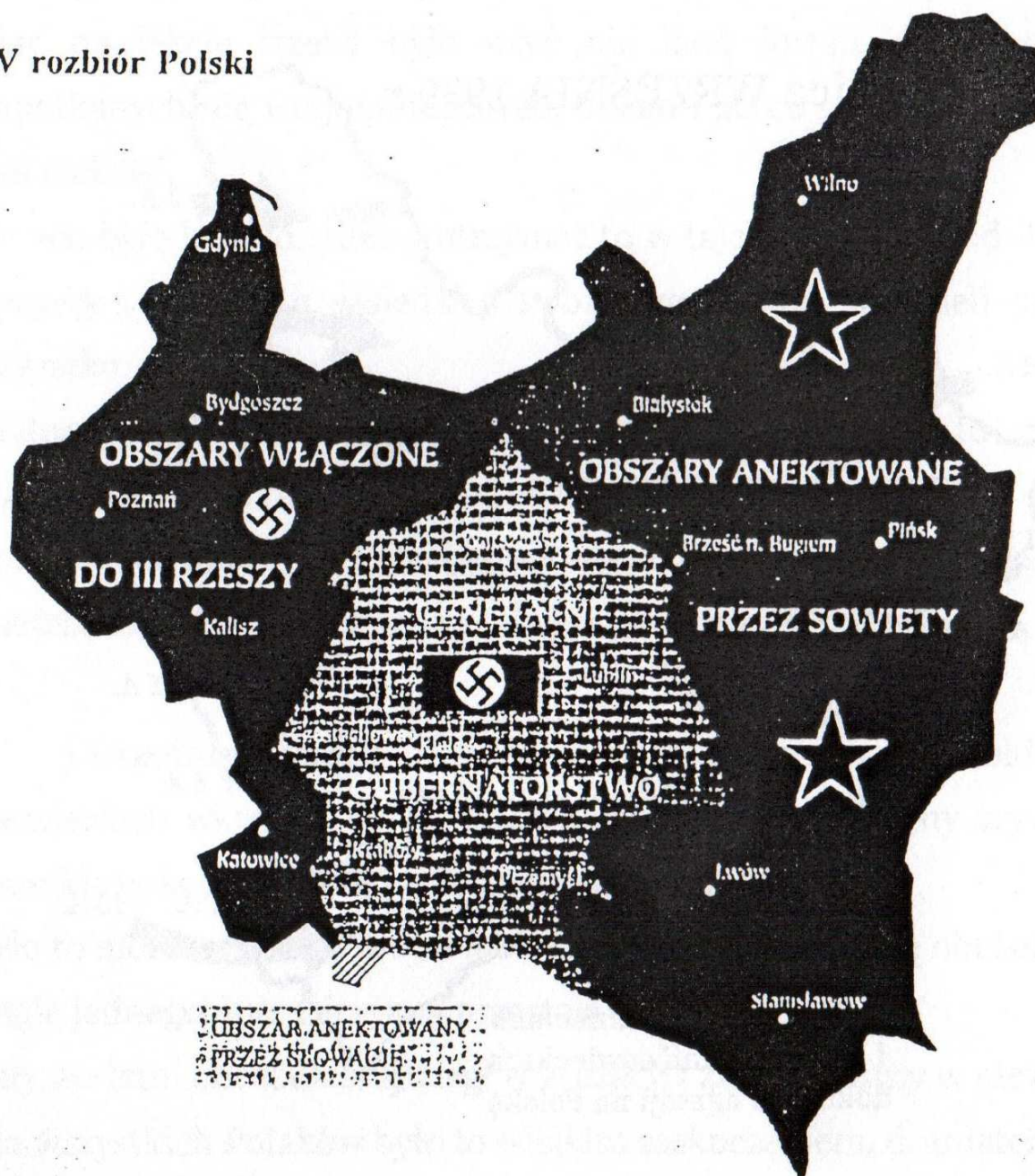
Kraj został zrabowany i prawie cały majątek narodowy i wartościowe zbiory, oraz dzieła sztuki zostały wywiezione do III Rzeszy, a kto się nie podporządkował został natychmiast rozstrzelany bez sądów, albo wywieziony do obozów śmierci.

Przemysł i majątki zostały upaństwowione, a właściciele wypędzeni albo aresztowani.

Dotychczasowy system szkolnictwa przestał istnieć.

Niemcy w porozumieniu z Rosją podzielili nasz kraj.

IV rozbiór Polski



W południowej części kraju okupanci utworzyli Generalne Gubernatorstwo zarządzane całkowicie przez hitlerowskiego generała Hansa Franka, który swoją siedzibę urządził w Krakowie na Wawelu. Jeszcze jedno upokorzenie Polaków.

Profesorowie z Uniwersytetu Jagiellońskiego zostali natychmiast aresztowani i zamordowani w obozach. Polskie szkoły zamknięte, a młodzież systematycznie wywożona na przymusowe roboty albo mordowana w obozach koncentracyjnych.

Tak się zaczęła faszystowska okupacja w kraju nad Wisłą.

Zabrano radia, rowery, motocykle, dzieła sztuki, a książki palono na stosach.

Z terenów włączonych do III Rzeszy wysiedlono do G.G. tych, którzy nie podpisali listy lojalności wobec Hitlera tzw. „Volkslistę”.

Wobec takich działań okupanta Polacy zorganizowali ruch oporu, pozostała dobrze zorganizowana partyzantka – najpierw „Służba Zwycięstwa Polski” w małych grupach, co później przekształciło się w Z.W.Z. i dalej A.K. i B.Ch oraz inne ugrupowania.

W całym G.G. zlikwidowano wszystkie szkoły i uczelnie. Wolno było jedynie utrzymać szkoły powszechne z ograniczonym programem nauczania i szkoły zawodowe 2-letnie – jak szkoła krawiecka – szyła bieliznę i mundury dla wojska niemieckiego i szpitali wojskowych.

Legitymacja takiej szkoły chroniła przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec.

W szkole powszechnej 7-klasowej obowiązywały przedmioty: religia, przyroda, arytmetyka z geometrią, rysunki, śpiew, ćwiczenia cielesne i roboty kobiece.

Nie było książek tylko uczono nas z tak zwanej broszury, wielkości dużej gazety, na byle jakim papierze, w której wydrukowane były wątpliwej wartości nowelki i opowiadania. Broszura nazywała się „STER”.

Taka okupacja trwała do lipca 1944 r. kiedy to front radziecki doszedł do Wisły i poczekał pół roku aż Niemcy wymordują resztę Polaków po lewej stronie Wisły.

Ja z moją rodziną znalazłam się właśnie po lewej stronie Wisły, gdyż mieszkaliśmy w województwie kieleckim. Nadzieję na przetrwanie mieliśmy, bo w kieleckim była silna grupa partyzancka w Górach Świętokrzyskich, której to bali się Niemcy, a Rosjanie czekali aż Niemcy sobie nie poradzą i nawzajem się wymordują.

Miałam 11 lat w 1939 r. i przeżyłam to piekło okupacji i wygnania.

17 stycznia 1945 r. Rosjanie ruszyli znad Wisły na zachód, gdyż bali się, że armie zachodnie zajmą całe Niemcy i zacznie się nowa wojna amerykańsko-radziecka na Wiśle.

Zapłaciliśmy jako Naród Polski ogromną daniną krwi, zniszczoną stolicą i pamiętnym Powstaniem Warszawskim.

To należy zawsze pamiętać i uczcić, chociaż minutą ciszy.

Taki los zgotowali nam sąsiedzi z zachodu i ze wschodu.

A Polak nie może i nie chce żyć w niewoli, dlatego buntuje się przeciw uciskowi i zniewoleniu.

Polak jako niewolnik był zobowiązany wyłącznie do liczenia do stu i umiejętności podpisania się. W związku z tym Polacy zorganizowali tajne nauczanie, które funkcjonowało w każdej nawet małej miejscowości.

Tu przytoczę wspomnienia mojej starszej siostry Heleny, która pisała: „począwszy od 1941 roku uczęszczała na tajne komplety nauczania. Lekcje odbywały się w moim domu rodzinnym w Oblasach, oraz w domach nauczycieli w Janowcu n/Wisłą, oraz w różnych innych miejscach nawet podczas prac na polu dla zmylenia śladów.

Uczyliśmy się razem z moim bratem Henrykiem, i jego kolegą Władysławem Kowalskim z Wojszyna. Przerabialiśmy program Gimnazjum Ogólnokształcącego w pełnym zakresie.

Przedmioty takie jak: język polski, łacina, historia polski, fizyka, matematyka, chemia, historia religii, przyroda, geografia.

Język niemiecki także – bo trzeba było dobrze poznać język wrogów, ażeby uratować się od zagłady. Książki, które były schowane w 1939 roku przydały się teraz.

Egzaminy z poszczególnych klas odbywały się w prywatnych domach u profesorów, którzy wcześniej uczyli nas w Państwowym Gimnazjum im. Ks. Adama Czartoryskiego.

Wielokrotnie trzeba było chować książki i uciekać w pole razem z naszymi nauczycielami.

Ostatni egzamin z 3 klasy gimnazjum złożyłam w marcu 1944 roku przed Komisją Egzaminacyjną tj. prof. Gorzechowskim, Zinkiewiczem, Kaczorowskim, prof. Anną Boską oraz księdzem Adamczewskim w Puławach.

Po zdaniu egzaminu wykształcenie to miało wartość małej matury. Nauczycielami naszymi byli: Zenon Hieronim Gralewicz i Tadeusz Nowacki, którzy byli wysiedleni z Poznania absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego, którzy nie podpisali listy lojalności

Nie było książek tylko uczono nas z tak zwanej broszury, wielkości dużej gazety, na byle jakim papierze, w której wydrukowane były wątpliwej wartości nowelki i opowiadania. Broszura nazywała się „STER”.

Taka okupacja trwała do lipca 1944 r. kiedy to front radziecki doszedł do Wisły i poczekał pół roku aż Niemcy wymordują resztę Polaków po lewej stronie Wisły.

Ja z moją rodziną znalazłam się właśnie po lewej stronie Wisły, gdyż mieszkaliśmy w województwie kieleckim. Nadzieję na przetrwanie mieliśmy, bo w kieleckim była silna grupa partyzancka w Górach Świętokrzyskich, której to bali się Niemcy, a Rosjanie czekali aż Niemcy sobie nie poradzą i nawzajem się wymordują.

Miałam 11 lat w 1939 r. i przeżyłam to piekło okupacji i wygnania.

17 stycznia 1945 r. Rosjanie ruszyli znad Wisły na zachód, gdyż bali się, że armie zachodnie zajmą całe Niemcy i zacznie się nowa wojna amerykańsko-radziecka na Wiśle.

Zapłaciliśmy jako Naród Polski ogromną daniną krwi, zniszczoną stolicą i pamiętnym Powstaniem Warszawskim.

To należy zawsze pamiętać i uczcić, chociaż minutą ciszy.

Taki los zgotowali nam sąsiedzi z zachodu i ze wschodu.

A Polak nie może i nie chce żyć w niewoli, dlatego buntuje się przeciw uciskowi i zniewoleniu.

Polak jako niewolnik był zobowiązany wyłącznie do liczenia do stu i umiejętności podpisania się. W związku z tym Polacy zorganizowali tajne nauczanie, które funkcjonowało w każdej nawet małej miejscowości.

Tu przytoczę wspomnienia mojej starszej siostry Heleny, która pisała: „począwszy od 1941 roku uczęszczała na tajne komplety nauczania. Lekcje odbywały się w moim domu rodzinnym w Oblasach, oraz w domach nauczycieli w Janowcu n/Wisłą, oraz w różnych innych miejscach nawet podczas prac na polu dla zmylenia śladów.

Uczyliśmy się razem z moim bratem Henrykiem, i jego kolegą Władysławem Kowalskim z Wojszyna. Przerabialiśmy program Gimnazjum Ogólnokształcącego w pełnym zakresie.

Przedmioty takie jak: język polski, łacina, historia polski, fizyka, matematyka, chemia, historia religii, przyroda, geografia.

Język niemiecki także – bo trzeba było dobrze poznać język wrogów, ażeby uratować się od zagłady. Książki, które były schowane w 1939 roku przydały się teraz.

Egzaminy z poszczególnych klas odbywały się w prywatnych domach u profesorów, którzy wcześniej uczyli nas w Państwowym Gimnazjum im. Ks. Adama Czartoryskiego.

Wielokrotnie trzeba było chować książki i uciekać w pole razem z naszymi nauczycielami.

Ostatni egzamin z 3 klasy gimnazjum złożyłam w marcu 1944 roku przed Komisją Egzaminacyjną tj. prof. Gorzechowskim, Zinkiewiczem, Kaczorowskim, prof. Anną Boską oraz księdzem Adamczewskim w Puławach.

Po zdaniu egzaminu wykształcenie to miało wartość małej matury. Nauczycielami naszymi byli: Zenon Hieronim Gralewicz i Tadeusz Nowacki, którzy byli wysiedleni z Poznania absolwenci Uniwersytetu Poznańskiego, którzy nie podpisali listy lojalności

wobec Niemców tzw. „Volkslisty” i automatycznie nie mogli pozostać na tamtych terenach. Nauczyciele pracowali za żywność, odzież i mieszkanie”.

Siostra Helena po wojnie ukończyła liceum pedagogiczne w Lublinie i Studium Nauczycielskie o profilu biologii i była nauczycielką w Puławach w Szkole Podstawowej nr 3.

Uczniem tajnego nauczania był także mój starszy brat Henryk Złotnik od 1940-1944 r. Urodzony 1 czerwca 1922 r. w Machowie zamieszkały w Oblasach woj. kieleckie był żołnierzem Armii Krajowej.

Był uczniem tajnych kompletów razem z siostrą Heleną Złotnikówną-Kowalczykową i z kolegą Władysławem Kowalskim z Wojszyna, który po wojnie został nauczycielem w Szkole Podstawowej w Górze Puławskiej.

Nauczycielami byli: Zenon Hieronim Gralewicz, Tadeusz Nowacki wysiedleni z Poznania.

Nauka obejmowała 4 klasy gimnazjum ogólnokształcącego.

Po wojnie ukończył Liceum Ogólnokształcące w Radomiu a w 1953 r. ukończył studia na SGGW w Warszawie wydział melioracji. Był dyrektorem Zjednoczenia Robót Wodno-Melioracyjnych w Szczecinie w ramach regulacji Odry po polskiej stronie. Zmarł 22 kwietnia 1988 r. Odezwały się rany, jakie otrzymał w obozie niemieckim w czasie okupacji.

Uczennicą tajnego nauczania byłam w latach 1943-1944. Lekcje odbywały się początkowo w moim domu w Oblasach, oraz u nauczyciela w Janowcu n/Wisłą. Nauczanie obejmowało



Nauczyciel Franciszek Kortylewski
i siódma klasa Szkoły Powszechnej w Janowcu n/Wisłą, 1942 r.

uzupełnienie wykształcenia podstawowego oraz zakres I klasy gimnazjum ogólnokształcącego.

Mój komplet składał się z 6 uczennic: Adela Złotnik, Helena Jaślan, Hanna Bolesławska, Jadwiga Jankowska, Zofia Andzelm, Henryka Andzelm.

Nasi nauczyciele: w szkole powszechnej Franciszek Kortylewski, nauczał historii polski, języka polskiego, literatury ojczystej.

Koledzy z dalszych miejscowości idąc do szkoły chowali wypracowania w butach z cholewami za podszewką i tym sposobem nauczyciel wiedział, że lekcje odrobione, kiedy Tadzio Denniak z 7 klasy z buta wyjął wypracowanie o Mickiewiczu.

Profesor Kortylewski został aresztowany w maju 1944 r., a rozstrzelany w Zwoleniu na rynku pod murem jak wielu innych zdradzonych przez konfidenta.

Zenon Hieronim Gramlewicz z Poznania uczył łaciny, języka polskiego, historii. Tadeusz Nowacki z Poznania uczył fizyki, matematyki, chemii. Stefan Jakubowski z Warszawy uczył geografii i przyrody. Ks. Chyżewski – religia-historia kościoła.

W kwietniu 1944 r. złożyłam egzamin z zakresu I klasy gimnazjum ogólnokształcącego przed profesorami tajnego nauczania w Puławach im. Ks. A. Czartoryskiego (w podziemiu), co potwierdza zaświadczenie z dnia 13 marca 1945 r. z oryginalnymi podpisami profesorów: Dyr. Zinkiewicza, prof. Gorzechowskiego, prof. Kaczorowskiego, ks. Adamczewskiego. Egzamin z matematyki zdawałam u prof. Gorzechowskiego w jego sklepie papierniczym, podczas gdy żołnierze niemieccy robili tam zakupy. A ja między rachunkami sklepowymi rozwiązywałam zadania.

Prof. Gorzechowski pochwalił mnie za dobrze uporządkowane rachunki i powiedział: „*a teraz bierz wiadro i szczotkę i posprzątaj na zapleczu*”. A tam czekał na mnie ks. Adamczewski i miałam egzamin z łaciny i języka polskiego.

Na egzamin z biologii, geografii, historii zaprowadził mnie specjalny łącznik. Pamiętam do dziś bijące serce z przerażenia, a jednocześnie satysfakcję z dobrze wypełnionego zadania.

Stopnie nie były wtedy ważne tylko była wielka duma, że my coś robimy ważnego dla swojej Ojczyzny.

Po wojnie na podstawie tego świadectwa zostałam przyjęta bez egzaminu do gimnazjum i liceum w Radomiu i po zakończeniu i zdaniu matury ukończyłam Studium Nauczycielskie i pracowałam jako nauczyciel, najpierw na nakazie pracy w Prudniku – przy organizowaniu szkoły zawodowej, a po odbyciu stażu i nakazu pracy podjęłam pracę w Technikum Odzieżowym, w później w Puławach.

Kilka słów o tym, jak tajne nauczanie zaczęło się w mojej rodzinie.

Pewnego wiosennego dnia 1940 r. do naszego domu przyszło dwóch młodych panów i długo rozmawiali z rodzicami.

Jak się później okazało panowie poprosili o zatrudnienie w naszym gospodarstwie i nie chcieli pieniędzy tylko produkty żywnościowe.

Ojciec mój ocenił patrząc na młodzieńców, że będą mieli trudności w wykonywaniu ciężkiej pracy na roli i zapytał: „*co panowie umiecie*”.

Okazało się, że są absolwentami Uniwersytetu Poznańskiego i zostali wyrzuceni z miasta do G.G. za bunt przeciwko III Rzeszy, bo nie chcieli podpisać listy lojalności wobec Hitlera tzw. „*Volkslisty*”. W ten sposób na terenie Janowca n/Wisłą i okolicznych wsiach zamieszkało 60 rodzin z poznańskiego i znaleźli tu mieszkanie i środki do życia.

Po dłuższej rozmowie z rodzicami zostały podjęte decyzje.

Szanowni Panowie powiedział ojciec my mamy troje dzieci i trzeba ich uczyć języka polskiego, historii i wszystkiego, czego nie ma w szkole, a robotników do pracy w polu to my już mamy.

I tak p. Tadeusz Nowacki, absolwent Politechniki Poznańskiej, uczył fizyki, matematyki i chemii, a p. Zenon Gralewicz był humanistą, więc uczył języka polskiego, historii, łaciny, języka niemieckiego i czego jeszcze było trzeba.

To rodzice poprosili tych panów, by nas uczyli, tak jak w polskiej szkole przed wojną uczono.

Panowie zgodzili się, dostali żywność a my wspaniałych nauczycieli.

Były podręczniki, ponieważ mój brat Henryk w 1938 r. uczęszczał do I Gimnazjum im. Ks. A. Czartoryskiego w Puławach, a oprócz tego kilka lat wcześniej bracia mojej mamy zostawili dużo swoich książek ze swojej edukacji w liceum puławskim.

Tak się zaczęło tajne nauczanie polskośći przez całą okupację w mojej rodzinie.

Moja rodzina zapłaciła bardzo dużą materialną cenę za działania Niemców w naszym kraju.

W lipcu 1944 r. zostaliśmy wypędzeni z naszego siedliska i ograbieni ze wszystkiego, bez dachu nad głową a wypalona ziemia przez 5 lat nie rodziła zboża tylko puste kłosa itd. Nasze duże jak na tamte czasy gospodarstwo musiało oddawać duży kontyngent okupantom w postaci zboża i innych produktów rolnych oraz zwierzęta wyhodowane w gospodarstwie. Ale przy dobrym gospodarowaniu musiało wystarczyć na wyżywienie rodziny i pracowników oraz na pomoc dla wysiedlonych a mieszkających w naszej okolicy, a także na

opiekę i współpracę z ruchem oporu, tj. partyzantką, głównie żołnierzami Armii Krajowej i B.Ch. oraz wszystkim, którzy byli głodni.

W naszym domu był punkt kontaktowy. Placówka jedna z wielu na wzór organizacji konspiracji wojskowej. Potrzebujący partyzanci korzystali z opieki w najszerszym tego słowa znaczeniu, tj. wyżywienie, odpoczynek, leczenie sposobem domowym, a jak zaszła potrzeba to był i lekarz i pielęgniarka. Gromadzono i przechowywano broń i amunicję, lekarstwa, ułatwiano transport.

A poza tym były długie nocne rodaków rozmowy i przekazywanie rozkazów i wiadomości.

Oprócz walki z okupantem ruch oporu strzegł bardzo tajnego nauczania. Nikt nas nie wydał Niemcom. Była wielka troska o młodzież, o nauczanie ogólne, szkolenie medyczne tj. sanitariuszy.

Odebrane zrzuty z samolotów były dostarczane tam, gdzie zachodziła potrzeba. Lekarstwa, odżywki i amunicja była dostarczana do Powstania Warszawskiego. Nie można oddzielić tajnego nauczania od życia, jakie się dookoła toczyło, bo to była jedność Polaków, to patriotyzm.

17 stycznia 1945 r. powróciliśmy z wysiedlenia.

Była ostra zima a my jak wielu nie mieliśmy nawet gruzów z naszego domostwa.

Niemcy uciekający przed Sowietami pędzili nas przed frontem, ażeby wyniszczyć w obozach śmierci w Radomiu i w Kielcach, a kto zdołał wyżyć to jeszcze był Oświęcim, ale już nie zdążyli.

Ojciec mój Paweł i brat Henryk złapani w ostatniej łapance z innymi zostali wywiezieni do obozu w Radomiu, byli tam przez 3 miesiące aż do 17 stycznia 1945 r.

Wielu z tych, co uniknęli niemieckiej łapanki zostali aresztowani zaraz po przejściu frontu przez NKWD i UB albo od razu rozstrzelani a jeszcze inni wywiezieni na Sybir.

Po trzech latach niektórzy wrócili.

I zaczęło się inne zniewolenie przez Związek Radziecki i władzę komunistyczną, ale już rękami i rozkazami Polaków komunistów.

Okrutny stalinizm, oparty na zasadach komunizmu leninowsko-marksistowskiego dokonał ostatecznego zniewolenia moralnego.

Krwawym zakończeniem upadku ducha polskości było Powstanie Warszawskie.

Zniszczono stolicę kraju, który nigdy w ich mniemaniu nie miał się podnieść.

„Jeśli odbiorą nam zgliszcza to nic nam nie zostanie”

Herbert

My uczniowie tajnego nauczania szukaliśmy kontaktów z naszymi nauczycielami. Nie mogliśmy znaleźć Pana prof. Gralewicza z Poznania.

Nasz profesor odsiedział 7 lat po wojnie w naszej wyzwolonej Ojczyźnie...

Do tej pory nie mogę zrozumieć, za co ten człowiek był skazany, przecież cały czas walczył z faszyzmem, ucząc nas młodych Polaków pisać i czytać po polsku, nikogo nie zamordował – więc dlaczego?!!!

AZKA–Jubiler



Helena Złotnik



Henryk Złotnik

*uczniowie tajnego seminarium
1939-44 r.*



Adela Złotnik



Jadwiga Jankowska



Henryka Anzelm



**ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ZG
ZARZĄD OKRĘGU MAZOWIECKIEGO**

00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 lok. 401, tel./fax. 0-22 826 36 08

NIP: 526-000-18-84 REGON 001081029 – 00516

Bank BPH SA 57 1060 0076 0000 4010 2017 2731

e-mail: zom@znp.edu.pl http://www.znp.waw.pl

Adres do korespondencji: ZNP – Okręg Mazowiecki skr. pocztowa nr 101, 00-959 Warszawa 30

L.dz.

Warszawa, dnia 20.10.2009 r.

Pani

ADELAJDA ZŁOTNIK - KOTELBA

W imieniu organizatorów Konkursu Literackiego dla uczczenia 70 –tej rocznicy powstania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej składam serdeczne podziękowanie za udział w tym konkursie, poświęcenie czasu i zaangażowanie, także bardzo osobistych emocji związanych z poruszaną tematyką.

Ogromnej wartości dokumentalnej wszystkich prac, jakie wpłynęły na konkurs, nie sposób przecenić. Dlatego zostaną one przekazane do archiwum Zarządu Głównego, skatalogowane i udostępnione historykom oraz studentom zainteresowanym problematyką tajnego nauczania.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

SEKRETARZ
Zarządu Okręgu ZNP
[Signature]
Ewa Zielińska



Nagrodę wręcza p. Ewa Aulih, jurorka ze Związku Literatów Polskich Emerytów Nauczycieli oraz p. Jerzy Wiśniewski, prezes Okręgu Mazowieckiego